



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Olsztynie



Tadeusz Ratyński,
1 z-ca Prezesa
Zarządu
WFOŚiGW
w Olsztynie

Od wielu lat w całej Polsce obserwujemy kryzys populacji zwierzyzny drobnej — zwłaszcza zająca i kuropatwy, która bytuje szczególnie w polnych łowiskach. Jako Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie wspieramy działania dotycząca introdukcji tego rodzaju zwierzyzny na Warmii i Mazurach. Mamy świadomość, że aby osiągnąć pożądane efekty nie wystarczy pieniądze, ale potrzeba wielotorowych działań, które w niedalekiej przyszłości pozwolą osiągnąć wymagany cel — odtworzenie jej populacji. W wielu miejscach naszego regionu w takie działania angażują się myśliwi, a także stowarzyszenia związane z przyrodą. Introdukcję podejmuje się w tych miejscach, gdzie wcześniej przeprowadzono znaczną redukcję drapieżników, ze szczególnym uwzględnieniem lisów. Chodzi przede wszystkim o to, aby wpuszczone do ekosystemu zające, czy kuropatwy nie stały się łatwym łupem dla drapieżników. Jednak jak okazuje się z perspektywy czasu poważnym zagrożeniem dla zwierzyzny drobnej są przede wszystkim drapieżniki skrzydlate jak i niewłaściwe działania agrotechniczne. Póki co jeszcze nie wymyślono jak poradzić sobie z tym problemem. Środowiska przyrodnicze i myśliwi zastanawiają się cały czas jak poprawić sytuację zwierzyzny drobnej. Jednak po kilku latach wspólnych działań introdukcyjnych widać rezultaty wspólnej pracy. Spotkanie zającą, czy też kuropatwy nie należy już do rzadkości. Wiemy to zarówno ze swoich obserwacji, jak też i relacji osób, które wcześniej uczestniczyły w akcjach introdukcji. Jak wiele trudu i zaangażowania to wymagało wiedzą, ci którzy aktywnie włączyli się w te działania. Oczywiście trudno mówić tu jeszcze o pełnym sukcesie, ale powoli zmierzamy do osiągniętego celu. W czwartek 30 lipca w okolicach Dźwierzut wypuszczono 100 młodych zajęcy. Tym razem akcję wsparł Wojewódzki Fundusz w Olsztynie, ale myśliwi już w poprzednich latach podejmowali takie działania.

Gmina Kurzętnik promuje odnawialne źródła energii

Edukacyjna platforma

Gmina Kurzętnik ukierunkowuje swoje działania na zastosowanie odnawialnych źródeł energii w praktyce. W tym celu zakupiono specjalną platformę edukacyjną, na której można zobaczyć jak wytwarzana jest tzw. zielona energia.

Zakup platformy był możliwy m.in. dzięki wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie. Na specjalnej przyczepie samochodowej umieszczono małą turbinę wiatrową, kolektor słoneczny, panel fotowoltaiczny i pompę ciepła. Idea zrealizowania pomysłu budowy edukacyjnej platformy OZE powstała, aby ukierunkować społeczeństwo na działania wynikające ze zobowiązań, określonych



6 czerwca zaprezentowano możliwości platformy podczas finału centralnej Olimpiady Wiedzy Ekologicznej w Olsztynie Fot. Grzegorz Siemieniuk

w ratyfikowanym przez Polskę Protokole z Kioto oraz pakiecie klimatyczno-energetycznym, przyjętym przez Komisję Europejską w grudniu 2008 roku. Pakiet klimatyczno-energetyczny z 2008 roku zakłada dla Polski redukcję do roku 2020 emisji gazów cieplarnianych o 20 proc., zwiększenie udziału zużycia energii z odnawialnych źródeł do 15 proc. w ogólnych zużyciu energii oraz redukcję zużycia energii pierwotnej o 20 proc.

w stosunku do prognoz na 2020 rok, czyli podniesienie efektywności energetycznej. Stąd też każde działanie promujące OZE jest ważnym elementem promującym tzw. zieloną energię.

— Chcieliśmy w możliwie jak najbardziej obrazowy sposób pokazać ekologiczne sposoby wytwarzania energii — tłumaczy Wojciech Dereszewski, wójt gminy Kurzętnik. — Założeniem jest edukacja przede wszystkim najmłodszych, ale nie

zapominamy także o dorosłych. Dzięki naszym działaniom poszerzamy zakres ich wiedzy i zachęcamy do instalacji alternatywnych źródeł energii w domach.

Edukacyjna Platforma OZE doskonale eksponuje praktykę, pokazuje skutki ekonomiczne i ekologiczne przedsięwzięć z zakresu czystej, zielonej energii. Promuje budowanie nowoczesnej gospodarki w sojuszu ze środowiskiem naturalnym. Dzięki zastosowaniu platformy edukacyjnej OZE uczniowie poznają założenia pakietu klimatyczno-energetycznego z Kioto, sposoby redukcji emisji CO₂ do atmosfery i wpływ na wzrost produkcji energii ze źródeł odnawialnych oraz na poprawę efektywności energetycznej. Stają się prosumentami, świadomymi użytkownikami energii korzystającymi z rozproszonej sieci energetycznej.

W czasie trwania roku szkolnego platforma odwiedza palcówki oświatowe w gminie Kurzętnik, bywa także pokazywana podczas ważnych wydarzeń związanych z ekologią w regionie. 6 czerwca zaprezentowano jej możliwości podczas finału centralnej Olimpiady Wiedzy Ekologicznej, która odbyła się w Olsztynie.

Oprac. sem



Anna Wasilewska,
Członek Zarządu
Województwa
Warmińsko-
Mazurskiego

Wielkie Jeziora Mazurskie zyskały nową atrakcję turystyczną. Otwarta na początku lipca ekomarina w Kamieniu to nie tylko same udogodnienia dla żeglarzy, ale też oddech dla środowiska. Wszystko dzięki nowoczesnym rozwiązaniom ekologicznym. Ekomarina wyposażona jest m.in. w system odbioru i segregacji odpadów. To oznacza, że tutaj żeglarze mogą szybko i bezpiecznie pozbyć się nieczystości z jachtów. Nowa ekomarina ulokowana jest na zachodnim brzegu jeziora Bełdany, na wysokości miejscowości Kamień w Puszczy Piskiej. Projekt przygotowywany i realizowany przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze kosztował ponad 4,4 mln zł, z czego blisko 1,4 mln zł stanowi dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury na lata 2007-2013.

Nowa ekomarina powstała w ramach projektu obejmującego budowę 13 ekologicznych miniprzystani żeglarskich na Pojezierzu Mazurskim i Pojezierzu Iławskim. Wcześniej otwarto podobne obiekty m.in. w Iławie, Siemianach, Zalewie, Mikołajkach, Węgorzewie, Wilkasach, Pisz, Rynie czy Mrągowie. Każda z przystani wyposażona jest w infrastrukturę techniczną niezbędną do cumowania jachtów (woda, WC, prysznic, pralnio-suszarnia, mini zaplecze kuchenne) oraz odbioru nieczystości. Wodniacy zatrzymujący się w ekomarinach mają również dostęp do energii elektrycznej i wody, mogą tu także wymienić butle gazowe. Dzięki tym inwestycjom zmniejsza się presja wywierana na środowisko naturalne przez ruch turystyczny. Tworzenie tego typu infrastruktury buduje świadomość ekologiczną wśród mieszkańców i turystów. Koszt całego programu to ok. 39 mln zł, a dofinansowanie z RPO WiM wynosi 22,5 mln zł.



Platforma OZE odwiedziła wszystkie szkoły w gminie Kurzętnik Fot. Archiwum UG w Kurzętniku

Nietypowa lekcja przyrody uczniów Zespołu Szkół w Olszynie

Zaprzyjaźnieni z naturą

Myśliwi z Kł „Jeleń” w Szczytnie zorganizowali wyjazd studyjny „Zaprzyjaźniam się z naturą” dla uczniów Zespołu Szkół w Olszynie. Było to możliwe dzięki dofinansowaniu z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie.

Współpraca myśliwych z KŁ „Jeleń” w Szczytnie oraz uczniów Zespołu Szkół w Olszynie trwa już od wielu lat. Spotkania nie ograniczają się tylko do rozmów, ale konkretnych działań.

— Jednym z głównych zadań uczniów jest gromadzenie karmy dla zwierząt w lesie, a my jako myśliwi odbierając karmę nie zapominamy oczywiście o nagrodach dla nich — tłumaczy Sławomir Ropiak, sekretarz KŁ „Jeleń” w Szczytnie. — Często też razem spotykamy się w łowisku lub w salach szkolnych. Dzieci pytają o ciekawostki z życia zwierząt, a my myśliwi zapoznajemy się z problematyką dziecięcego, wiejskiego życia.

Dwa aspekty, jeden cel

Od pewnego czasu członkowie zarządu koła zastanawia-

li się jak nie tylko opowiadać o zwierzętach, ale także pokazać te zwierzęta w środowisku w jakim przebywają w naturze. Z pomocą przyszedł Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie. Koło złożyło odpowiedni wniosek i otrzymało dofinansowanie na organizację wyjazdu studyjnego w ramach działania „Myśliwi i wędkarze dzieciom”. Efektem tego było zorganizowanie wyjazdu studyjnego „Zaprzyjaźniam się z naturą”, który połączył w sobie aspekt wypoczynku oraz poznanie życia i zwyczajów zwierząt mazurskich lasów. Pierwszym etapem było odwiedzenie Stacji Badawczej Instytutu Parazytologii PAN w Koszowie Górnym. Z dużym zainteresowaniem uczestnicy



Uczestnicy wyjazdu studyjnego „Zaprzyjaźniam się z naturą” Fot. Archiwum Kł „Jeleń” w Szczytnie

wycieczki wysłuchali opowieści przewodnika o biologii zwierząt jeleniowatych, m.in. jelenia europejskiego, jelenia sika, i danieli. Wszyscy mogli zaobserwować zachowanie zwierząt w naturalnym środowisku. Następnie omówiono aspekt różnicowy poroży oraz rogów demonstrując eksponaty.

Na pewno zaowocuje

Kolejnym etapem wycieczki była Stacja Badawcza Rolnictwa Ekologicznego i Ho-

dwoli Zwierząt w Popielnie. Tutaj obok możliwości karmienia jeleni oraz konika polskiego w naturze, największe wrażenie na dzieciach zrobiły bobry. Te zwierzęta zademonstrowały się w całej okazałości, a dzieci mogły je pogłaskać. Na zakończenie pobytu dzieci odwiedziły muzeum przyrodnicze, w którym przewodnik omówił i zaprezentował poroża niektórych eksponowanych tam gatunków zwierząt. Kolejnym etapem wycieczki była wizyta

w Parku Dzikich Zwierząt w Kadzidłowie. Tu dzieci mogły dowiedzieć się o zwyczajach poszczególnych zwierząt oraz ptaków, ich biologii, zwracając uwagę na potrzebę ich ochrony oraz konieczność pomocy ze strony człowieka. Tutaj z kolei największą furorę zrobił dzik, który okazywał swoje niezadowolenie z towarzystwa wycieczkowiczów i fukał na dzieci i próbował szarżować, co wzbudzało spore emocje. Wycieczka zakończyła się dopiero późnym wie-

czorem, a cała podróż powrotna służyła dzieleniu się wrażeniami z tej nietypowej lekcji przyrody.

— Dzieci jeszcze przez kilka dni relacjonowały rodzicom i rówieśnikom ciekawostki i opowieści o widzianych dzikich zwierzętach — mówi z satysfakcją Sławomir Ropiak. — Ta niecodzienna lekcja przyrody na pewno zaowocuje w późniejszych latach zainteresowaniem zarówno lasem i jak i mieszkającymi w nim zwierzętami. **Oprac. sem**

Myśliwi w okolicach Dźwierzut wzbogacają ekosystem zwierzyną drobną „Ryś” wypuścił zające

W okolicach Dźwierzut w powiecie szczywieńskim wypuszczono na wolność 100 młodych zające. Inicjatorami akcji są myśliwi z Koła łowieckiego „Ryś” Dźwierzuty, którzy już od trzech lat prowadzą działania związane z introdukcją zwierzyny drobnej w swoim rejonie.

Tak naprawdę przygotowano do trzyletniej akcji introdukcji rozpoczęły się już w 2011 roku. Wtedy to myśliwi zdecydowali, że podejmą intensywne działania związane z redukcją drapieżnika, aby tym samym zwiększyć szanse przeżycia zwierzyny drobnej w środowisku. Zarząd koła postanowił nawet premiować tych, którzy zdecydują się na odstrzelenie drapieżników.

Skrzydlaty problem

— W minionym roku w dwóch naszych obwodach łowieckich, gdzie zostały wypuszczone zające, bażanty i kuropatwy pozyskano blisko 250 drapieżników, w tym kuny, je-

noty, borsuki i lisy — wylicza Franciszek Malewicz, łowczy KŁ „Ryś” Dźwierzuty. — Liczymy na to, że za intensywny odstrzał drapieżników wezmą się także koledzy z sąsiednich kół łowieckich. Tylko w ten sposób możemy zwiększyć szansę zwierzyny drobnej na przeżycie w naszym rejonie. Problemem pozostają jeszcze niestety wałęsające się psy i kota — dodaje.

Do niedawna w Linowie — nieopodal miejscowości, gdzie wsiedlono zające i kuropatwy funkcjonowało składowisko odpadów. Teraz teren ten poddano rekultywacji i tym samym w okolicy pojawia się znacznie mniej drapieżników skrzydlatych, w tym kruków i bielików, które właśnie w okolicach składowiska chętnie żerowały, a zwierzyna drobna była dla nich łatwym łupem. Teraz po zamknięciu składowiska sytuacja diametralnie się zmieniła.

— Zdarza się, że w niedalekiej odległości o miejsc, gdzie

introdukowaliśmy zwierzyną drobną widywano nawet kilkanaście sztuk zające na raz — mówi Franciszek Malewicz. — To cieszy, ponieważ świadczy o tym, że wykonaliśmy wszyscy kawał naprawdę dobrej roboty.

Przywiezione z Podlasia

W sumie w minionych latach w okolicach Dźwierzuty wypuszczono kilkaset sztuk zwierzyny drobnej. Myśliwi nie zawsze sięgali po pieniądze z zewnątrz, aby zakupić zające, bażanty i kuropatwy. Znaczna część środków pochodziła bowiem z budżetu koła. Kilka razy uzyskali wsparcie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej — instytucji, która o wielu lat wspiera inicjatywy proekologiczne na Warmii i Mazurach. W czwartek, 30 lipca w okolicach Dźwierzut wypuszczono 100 zające. Kilkumiesięczne zwierzęta przywieziono z Podlasia. Cała akcja kosztowała ponad 30 tys. zł, z czego 10

tys. zł pochodzi właśnie z WFO-ŚiGW w Olsztynie. Zające przez blisko tydzień „mieszkały” w specjalnie przygotowanych wolierach, pełnych krzewów i zadrzewień. To tu adoptowały się do nowego otoczenia. Raz dziennie zającom przywożono pożywienie i wodę. Teren ogrodzono specjalną siatką, a myśliwi cały czas pełnili dyżury i pilnowali wolier.

— Chodziło przede wszystkim o ochronę zające przed drapieżnikami, ponieważ mogły stać się łatwym łupem kuny czy lisa — tłumaczy Franciszek Malewicz. — W czwartek je wypuściliśmy, ale jeszcze przez kilka dni będziemy w to miejsce przywozić pożywienie. Nie zapomnimy także o zającach w zimie, kiedy to już tradycyjnie dokarmiamy zwierzyną. Dla zające przywieziemy buraki cukrowe i siano — deklaruje.

Teraz czas na kuropatwy

Niektóre z zające, a konkretnie samice zostały zakolczy-



Przez kilka dni zające przebywały w specjalnych wolierach Fot. Grzegorz Siemieniuk

kowane. Te wypuszczone w lipcu — mają je w kolorze białym. W poprzednich latach zwierzęta wypuszczone na wolność posiadały oznaczenia w innych barwach.

— I dzięki temu wiemy, kiedy napotkamy zając został wcześniej wypuszczony — wyjaśnia łowczy Malewicz. — Kiedyś w tych miejscach zając był naprawdę bardzo często spotykany. Powoli do tego wracamy. Nasze ponadtrzyletnie starania przyniosły już pożądany skutek, ale liczymy się

z tym, że akcję trzeba będzie jeszcze powtórzyć.

We wrześniu tego roku w okolicach Dźwierzut zostanie wypuszczonych ponad 180 kuropatw. Będzie to możliwe dzięki specjalnemu programowi, który opracowało Szczywieńskie Towarzystwo Przyrodnicze. W tym roku w powiecie szczywieńskim zostanie wypuszczonych ponad 800 kuropatw. Zadanie zostanie dofinansowane przez WFO-ŚiGW w Olsztynie.

Grzegorz Siemieniuk

W kolejnym odcinku „W służbie natury” o skutecznych łowach kormorana

Ptasie polowanie z nagonką

Na Warmii i Mazurach zlokalizowanych jest ponad 20 kolonii kormorana. O tym kiedy ten ptak służy naturze, a kiedy nie będzie można zobaczyć w kolejnym odcinku „W służbie natury”.

Kormorany są wyłącznie rybożerne. Dobrze wiedzą, jakie polowanie przyniesie im największy łup — te zbiorowe z nagonką i to dosłownie. Wczesnym rankiem ptaki te gromadnie opuszczają swoją kolonię i lecą na pobliski półwysep, albo zatokę. Tam część z nich ląduje na płyciźnie i spokojnie czeka. Pozostała część łowieckiej grupy zatacza liczne kręgi tuż nad wodę, płosząc ryby w stronę brzegu. Po kilku chwilach pływające na płyciźnie kormorany nurkują i wylawiają z wody wszystkie ryby, jakie zauważą. Ten rodzaj polowania daje im bardzo duże ilości pożywienia. Na mazurskich jeziorach średnio do dwóch i pół tony ryb dziennie! W północno-wschodniej Polsce można z powodzeniem obserwować polujące kormorany, ponieważ mają tutaj ponad 20 kolonii, a w nich ponad sześć tysięcy gniazd! Coraz częściej też można spotkać kor-

morany poza rezerwatami, które przecież zostały utworzone dla ich ochrony. Dzisiaj takiej ochrony zupełnie nie potrzebują, ponieważ kolonie są takie liczne i mocne, że nikt i nic już im nie zagraża. Naukowcy z Instytutu Rybactwa Śródlądowego z niepokojem obserwują powiększającą się rok do roku populację tych ptaków, która nie ma żadnego naturalnego wroga. To już nie tylko problem rybaków. Zarybiając akweny, żywią kormorany, ponieważ te zjadają każdą rybę — małą i dużą, również pochodzącą z zarybień. Jak wyliczyli ichtiolodzy z instytutu, w diecie kormoranów przybywających nad jeziorami mazurskimi przeważają takie ryby jak: płoć 33 proc., okoń 15 proc., leszcz 13 proc. i szczupak 11 proc. Na niektórych akwenach masa wylawianych przez te ptaki szczupaków jest dużo wyższa. Rybacy zmuszeni są też płacić za akcje odstrzałów



W naszym regionie zlokalizowano ponad 20 kolonii kormorana Fot. Alan Pырczak

redukcyjnych, które i tak nie ograniczają przerośniętej już populacji. Skuteczni, ptasi łowcy spędzają sen z powiek również wędkarzom. Liczne kolonie kormoranów to też coraz większy problem degradacji jezior i ich brzegów. Skumulowane odchody nie tylko niszczą okoliczną ro-

ślinność, ale też przyczyniają się do pogorszenia stanu wód.

— Martwi nas poważnie, że pomimo już kilkuletniej akcji informacyjnej, gdzie co roku alarmujemy o szkodliwej działalności kormoranów na zasoby ryb w naszych wodach i środowisko w ogóle, to do tej

pory nie możemy się doczekać konstruktywnej strategii gospodarowania tym gatunkiem — mówią ichtiolodzy. — Taka strategia mogłaby wyznaczać jakieś systematyczne działania redukujące wielkość populacji, zbieżne również z prawem unijnym, które już w sprawie kormorana istnieje,

ale nie jest przestrzegane.

O tym kiedy kormoran służy naturze, a kiedy nie, opowiemy w kolejnym odcinku „W służbie natury” — 15, 16 i 20 sierpnia w TVP Olsztyn, zawsze o 18.15. Bądźcie z nami!

Aniela U. Smoczyńska, autorka programu

W Olsztynie odbyło się forum organizacji pozarządowych Nic o nas bez nas

W sobotę 25 lipca 2015 r. w Hotelu Park w Olsztynie odbyło się Forum ekologicznych organizacji pozarządowych: „Nic o nas bez nas”. Organizatorem spotkania był Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie i Fundacja Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich.

Forum skierowane było do organizacji pozarządowych działających na terenie województwa warmińsko-mazur-

skiego, obecnych i przyszłych partnerów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie, którzy korzystają ze środków krajowych lub dotacji unijnych na realizację celów związanych z ochroną środowiska. Wśród zaproszonych gości nie zabrakło Członka Zarządu Województwa — Sylwii Jaskulskiej. Spotkanie poprowadził Prezes Zarządu WFOŚiGW w Olsztynie Adam Krzyśków, który

omówił zagadnienia związane ze współpracą Wojewódzkiego Funduszu z organizacjami pozarządowymi, a także o doświadczeniach w tym zakresie i planach na przyszłość. Z kolei Jolanta Piotrowska, Prezes Fundacji Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich omówiła przykłady dobrych praktyk realizowanych przez Fundację Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich. Podczas spotkania Mariusz Rychcik — Dyrektor

Regionalnego Centrum Projektów Środowiskowych przybliżył uczestnikom forum zagadnienia związane z nową edycją Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020, a co za tym idzie możliwościami pozyskania środków przez organizacje pozarządowe na realizację kolejnych projektów unijnych. W forum wzięło udział ponad 40 przedstawicieli stowarzyszeń i fundacji.

Lucyna Janiszewska



Podczas forum Jolanta Piotrowska prezes FOWJM w Giżycku omówiła zagadnienia przykłady dobrych praktyk realizowanych przez Fundację Fot. Lucyna Janiszewska

Nowinki — ekologicznie i oszczędnie w naszym domu

Jesteśmy na półmetku lata, więc już czas pomyśleć o ogrzaniu naszych domów. Branża grzewcza ma bogatą ofertę nowinek dotyczących rozwiązań związanych z ogrzewaniem domów. Rozwiązań jest mnóstwo od nas tylko należy, na którą ofertę damy się skusić. Dziś chcemy zwrócić Państwu uwagę na jedno z rozwiązań dotyczącego pieców centralnego ogrzewania na miał, węgiel, drzewo, węgiel drzewny i inne paliwa stałe. Jedną z firm oferuje bowiem urządzenie, w którym zamontowane są palniki wytwarzające tzw. pirolizę. Według zapewnień konstruktorów rozwiązanie to pozwala osiągnąć blisko 90 proc. sprawność w odprowadzaniu energii w systemie grzewczym przy spalaniu węgla. Dodatkowo dzięki zastosowaniu palnika można podobno osiągnąć oszczędność opału w granicach ok. 30 proc. w stosunku do tradycyjnego spalania. Idąc tą drogą na jednej tonie jesteśmy w sta-

nie uzyskać oszczędność rzędu 300 kg węgla. Ważnym aspektem tego rozwiązania jest fakt, że na tym zyskuje też środowisko. Z komina nie wydostaje się bowiem szkodliwy dym, ponieważ jest on spalony w palniku. Wytworzony z opału gaz i dym zamiast zanieczyszczać środowisko zostają ponownie przepuszczone przez palący się żar, gdzie zostaje zapalony, a w palniku dopalony w wysokiej temperaturze. Dzieje się to samoczynnie przez wytworzone w komorze spalania pieca podciśnienie, które zasysa wszystkie gazy do żaru i wypuszcza przez dyszę palnika. Co ważne palnik nie pobiera dodatkowej energii. Sam palnik jest prosty w montażu i nie wymaga żadnych przeróbek pieca. Zastosowanie tego rodzaju rozwiązania jak widać daje zdecydowane rezultaty środowiskowe i ekonomiczne, a co ważne taka instalacja nie jest droga. tom

Orlik krzykliwy i bielik na przedzie

Coraz częściej zaobserwować można na niebie sylwetki dotychczas rzadkich ptaków drapieżnych — orlika krzykliwego, bielika zwyczajnego i kani rudej. Te zwierzęta mają się zdecydowanie lepiej na Warmii i Mazurach, a to między innymi dzięki licznym strefom ochronnym ustanowionym dla nich w polskich lasach, głównie w północno-wschodniej Polsce. Na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie jest obecnie ponad 500 stref, a objęte nimi są oprócz orlika krzykliwego, bielika zwyczajnego i kani rudej również kania czarna, bocian czarny, cietrzew i inne. To największa liczba stref ochronny dla ptaków w skali wszystkich regionalnych dyrekcji lasów państwowych w kraju. Najwięcej stref — blisko 100 — jest na południowym wschodzie regionu, w Nadleśnictwach Dobrocin i Susz. Bielik zwyczajny rozmnaża się również z powodzeniem na Wielkich Jeziorach Mazurskich, gdzie poluje często i to z dobrym skutkiem. W jego diecie przeważają głównie ryby — ponad 60 procent pożywienia. Leśnicy z RDLP Olsztyn mają udokumentowanych blisko 100 zasiedlonych gniazd tego drapieżnika, a liczbę stref zwiększyli w ciągu ostatnich pięciu lat o trzydzieści.

Aniela U. Smoczyńska



Bielik z upolowaną rybą
Fot. Alan Pyrczak

Szkoła Podstawowa w Hejdyku uczestniczyła w międzynarodowej akcji Spring Alive

Obserwowali migracje ptaków

Szkoła Podstawowa w Hejdyku zgłosiła się do uczestnictwa w międzynarodowej akcji Spring Alive — projektu edukacyjnego, prowadzonego w Polsce przez Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków (OTOP), której głównym celem jest obserwowanie ptasich migracji.

Projektowi patronuje BirdLife International — światowa federacja towarzystw ochrony ptaków. Akcja skierowana jest głównie do dzieci i młodzieży w wieku szkolnym, ale również do wszystkich osób zainteresowanych obserwowaniem ptasich migracji.

Udział w Spring Alive polegał na wypatrywaniu i rejestracji przylotów pięciu gatunków ptaków: bociana białego, dymówki, kukulki, jeryzka oraz żolny. Daty obserwacji ptaków uczestnicy mogli rejestrować bezpośrednio na stronie projektu lub opiekunowie grupy mogli przesyłać je do OTOP na specjalnych formularzach zbiorczych. Kampania Spring Alive w Polsce trwała od 21 marca do 21 czerwca.

— Do naszej szkolnej kampanii włączyli się uczniowie klasy czwartej i szóstej —

mówi Małgorzata Ruszczyk, nauczyciel przyrody i zarazem organizator akcji w SP w Hejdyku. — Najpierw zostali zapoznani z akcją, jej celem oraz zasadami prowadzenia obserwacji ptaków. Na zajęciach przyrody i dodatkowych poznali sylwetki wskazanych do obserwacji pięciu ptaków. Zostały przygotowane przez nauczyciela karty z ilustracjami zawierające praktyczne wskazówki ułatwiające identyfikację tych gatunków dodaje.

W czasie zajęć w terenie uczniowie korzystali z lornetek i arkuszy obserwacji ptaków. Pomocne okazały się też przewodniki. Młodzi przyrodnicy z zapalem zabrali się do pracy. Z zacięciem obserwowali pojawiające się ptaki. Jako pierwsze zauważono szpaki. Uczniowie oprócz gatunków, które były celem akcji odnotowywali

także inne zauważone podczas obserwacji. Zbiorniki przedstawiły się następująco: bocian — 44 szt., dymówka — 14 szt., kukulka — 5 szt. (w tym przypadku chodziło o usłyszenie głosu) oraz inne: wróbel — 67 szt., mazurek — 50 szt., gołąb — 17 szt., szpak — 58 szt., wrona — 4 szt., oknówka — 40 szt., kwiczoł — 6 szt., dudek — 3, kopcuszek — 2 szt. Niestety jeryzka i żolny nie udało się zobaczyć.

— Takie zajęcia były dla uczniów interesującą lekcją przyrody — mówi Małgorzata Ruszczyk. — Z ciekawością mogli wypatrywać ptasich przyjaciół wokół nas. Obserwowanie ptaków w różnych porach roku w ich naturalnym środowisku pozwoliło zrozumieć uczniom wiele zjawisk i zależności w świecie przyrody. Spring Alive okazała się doskonałym narzędziem



Młodzi ornitolodzy podczas obserwacji ptaków Fot. Archiwum SP w Hejdyku

zachęcającym dzieci do obserwowania przyrody. To także okazja do wspólnego wy-

ścia w teren z grupą szkolną oraz zachęcenie rodziny, przyjaciół do włączenia się w pro-

ste działania służące ochronie ptaków.
Oprac. sem

Są pieniądze na zwalczanie barszczu Sosnowskiego

4 mln zł na walkę z niebezpieczną rośliną

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przeznaczył 4 mln zł na działania związane ze zwalczaniem barszczu Sosnowskiego.

Nabór wniosków, których celem jest udzielenie wsparcia finansowego jednostkom samorządu terytorialnego do skutecznego usunięcia istniejących stanowisk barsz-

czu Sosnowskiego oraz zapobiegania rozprzestrzenianiu się tego gatunku, rozpocznie się 17 sierpnia i potrwa do 30 września. Dotację można otrzymać w ramach programu priorytetowego „Ochrona i przywracanie różnorodności biologicznej - część 1) Ochrona obszarów i gatunków cenny przyrodniczo”.

Barszcz Sosnowskiego to ro-

ślina, którą w PRL sprowadzono z ZSRR jako tanią paszę dla zwierząt. Miała pomóc rolnikom, a okazało się, że tylko zaszkodziła wszystkim Polakom. Wydzielane przez barszcz Sosnowskiego substancje stwarzają bowiem naprawdę bardzo poważne niebezpieczeństwo dla naszego zdrowia. A otrzeć się o barszcz możemy zupełnie nieświadomo-

ście — podczas wycieczki za miasto, czy nawet pikniku w parku. W najlepszym wypadku kontakt z nim skończy się wysypką, której ostatnie ślady mogą zniknąć po kilku miesiącach, w gorszym scenariuszu wylądujemy w szpitalu z oparzeniem III stopnia, czyli takim, gdy pojawia się otwarta rana i pękające pęcherze.
Oprac. sem



NFOŚiGW przeznaczył na zwalczanie barszczu Sosnowskiego 4 mln zł Fot. Archiwum Dziennika Elbląskiego